

Widmo głodu w USA – kryzys gwałtownie się zaostrza

12 kwietnia 2020

Coraz więcej Amerykanów traci pracę z powodu pandemii COVID-19 i głoduje. Tzw. banki żywności, organizacje charytatywne dostarczające jedzenie, mają ręce pełne roboty. Liczba osób korzystających z ich pomocy wzrosła w ostatnich tygodniach pięciokrotnie.

Z powodu pandemii koronawirusa w Stanach Zjednoczonych zmarło już blisko 19 tys. osób. Tylko w piątek (10 kwietnia) miało miejsce ponad 2 tys. zgonów, których przyczyną był SARS-Cov-2. Stany Zjednoczone są państwem z największą stwierdzoną liczbą zakażonych. Jest ich już pół miliona.

W zastraszającym tempie przybywa osób bezrobotnych. W ciągu zaledwie miesiąca straciło pracę 17 mln Amerykanów.

Banki żywności, które dostarczają darmową żywność potrzebującym, pracują pełną parą. Z powodu zagrożenia pandemią żywność jest dystrybuowana nie w obiektach należących do tych organizacji, tylko na ulicach i parkingach, wprost do bagażników samochodów, którymi przyjechali potrzebujący. Działanie to ma na celu odseparowanie wolontariuszy od potrzebujących i poprzez to zmniejszenie ryzyka zakażenia.

Przez to w wielu miastach USA do miejsc dystrybucji żywności ustawiają się rekordowe kolejki samochodów.

W czwartek (9 kwietnia) w San Antonio w Teksasie po jedzenie ustawiła się kolejka samochodów licząca ponad 7 km. Kolejka zaczęła się tworzyć już na 12 godzin przed czasem rozpoczęcia dystrybucji żywności. W akcji udział 400 wolontariuszy. Potrzebujący otrzymywali świeże owoce i warzywa, mrożone kurczaki, wieprzowinę oraz cukierki wielkanocne.

Podobnie było w Los Angeles, kalifornijskiej metropolii, gdzie miejscowy bank żywności rozdawał mrożone mięso i świeże owoce osobom dotkniętym bezrobociem i redukcją godzin pracy.

W Pittsburghu w Pensylwanii setki osób godzinami czekało na żywność wydawaną przez Community Food Bank Greater Pittsburgh. Organizacje charytatywne działające w tym mieście szacują, że liczba osób korzystających z banków żywności wzrosła w tym mieście ponad pięciokrotnie.

W Palm Beach na Florydzie pracownicy kuchni w Howley's Restaurant przygotowują bezpłatne posiłki dla tysięcy byłych pracowników restauracji i kurortów Palm Beach. W ciągu pierwszych 10 dni rozdano 15 tys. posiłków.

W Alabamie liczba osób korzystających z pomocy banku żywności wzrosła trzykrotnie. Liczba bezrobotnych w tym stanie od początku pandemii wzrosła o 100 tys.

Sytuacja w Stanach Zjednoczonych jest coraz bardziej tragiczna, gdyż nawet w tzw. czasach prosperity problemy ze zdobyciem wystarczającej ilości pożywienia miało 37 mln ludzi, czyli ponad 10 proc. populacji. Wiązało się to z szybką rosnącymi rozpiętościami w dochodach, zmniejszaniem się siły nabywczej najbiedniejszych 20 proc. Amerykanów i rozprzestrzenianiem się tzw. zjawiska biednych pracujących (working poor), czyli pracy za wynagrodzenie, które nie wystarcza na pokrycie podstawowych potrzeb.

Najbardziej narażone na głód były gospodarstwa domowe z dziećmi, a około 11 mln dzieci sklasyfikowano jako zagrożone poważnym niedożywieniem.

Teraz, gdy z powodu pandemii COVID-19 i masowych zwolnień sytuacja milionów Amerykanów się pogorszyła, bankom żywności jest coraz trudniej dotrzeć z pomocą do wszystkich, którzy jej potrzebują.

„W ciągu kilku tygodni wydaliśmy na żywność tyle, ile zajmuje

nam to przez pół roku” – stwierdziła Shirley Schofield, dyrektor wykonawczy jednego z banków żywności.

Zwiększony popyt na żywność w marketach spowodował ograniczenie darowizn na rzecz organizacji pomagających głodującym. Ponadto z powodu zwiększonego zapotrzebowania na pomoc brakuje wystarczającej ilości wolontariuszy rozdających jedzenie. W efekcie tego w wielu miastach USA dystrybucją żywności zaczęła się zajmować również Gwardia Narodowa.

Feeding America, prywatna sieć zarządzająca 200 bankami żywności i programami żywnościowymi w całych Stanach Zjednoczonych, szacuje, że – jeśli pandemia potrwa jeszcze kilka miesięcy – na pomoc żywnościową dla Amerykanów potrzebnych będzie 1,4 mld dolarów.

Claire Babineaux-Fontenot, prezeska Feeding America, powiedziała na antenie stacji Fox News, że skala zapotrzebowania na pomoc jest ogromna. Do jej organizacji z prośbą o pomoc zgłasza się tysiące osób, które były przekonane o tym, że jako przedstawiciele klasy średniej mają na tyle zabezpieczony byt materialny, że nigdy w życiu nie będą musieli korzystać z jakiegokolwiek organizacji charytatywnej. Ostatnie dni zweryfikowały ich przekonania.

Pogardą dla biedy i ubóstwa w trakcie pandemii wykazał się po raz kolejny Jeff Bezos, prezes Amazona. Ów najbogatszy człowiek świata, którego majątek jest szacowany na 117,2 mld dolarów, ogłosił w zeszłym tygodniu, że przekaże 100 tys. dolarów na rzecz Feeding America. To mniej niż jedna milionowa jego majątku!

Koszty, jakie poniesie społeczeństwo z powodu tego, że pracownicy Amazona pracują w zatłoczonych halach bez odpowiedniego zabezpieczenia, będąc narażeni na łatwe zarażenie się koronawirusem, z pewnością będą dużo większe.

Autorstwo: BS

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)